

Bulwary nad Popradem nie każdemu w smak



Trwają ostatnie prace na budowie wału przeciwpowodziowego przy ulicy Leśnej w dzielnicy Folwark w Muszynie

► W listopadzie zakończenie budowy wałów

► Część osób krytykuje odcięcie dostępu do rzeki

Jerzy Wideł
Muszyna

Jesienią zakończy się budowa wałów przeciwpowodziowych nad Popradem. Nie wszystkich ona jednak cieszy w Muszynie.

– Kiedyś miałam wygodne zejście do rzeki, a teraz odgradzili mnie od niej murem – narzeka kobieta pod sklepem spożywczym U Szwagra w dzielnicy Folwark.

– Mogli te mury niższe zrobić, bo teraz Folwark przypomina jakieś getto z trędotatymi – dodaje starszy mężczyzna.

Krzysztof Hofbauer, zastępca dyrektora Małopolskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń

Wodnych w Krakowie, przyznaje, że jego dzieło nie wszystkim muszynianom się podoba.

– Jedni mogą teraz spać spokojnie, drudzy skarżą się, że zasłoniliśmy im piękne widoki na Poprad i okoliczne wzgórza.

Bulwar w postaci muru o różnej wysokości stoi od jesieni zeszłego roku. Niektórzy nie zapomnieli jednak, co się na Folwarku działo 4–6 czerwca 2010 r.

– Woda zalała ponad dwieście domów przy ulicy Kościuszki na Folwarku – wspomina Jan Golba, burmistrz Muszyny. – Podtopiła kilkanaście domów przy Leśnej, na prawym brzegu Popradu. Trzy rodziny z Folwarku ewakuowaliśmy helikopterem. Ludzie pontonami wywozili swój dobytek.

Gdy most drogowy zaczął pękać, jedynym szlakiem łączącym tę dzielnicę ze światem stał się most kolejowy. Tędy fiat 126p przerobiony na drezynę kolejową dowoził żywność mieszkańcom dzielnicy. Teraz trwa budowa drugiego muru na prawym

brzegu Popradu, wzdłuż ulicy Leśnej. Też nie obywa się to bez krytycznych komentarzy.

– Prawie co roku po większych opadach rzeka zalewała domy przy ulicach Kościuszki i Leśnej – mówi burmistrz Golba. I przypomina, że starania o budowę wałów przeciwpowodziowych trwały od lat. Z jednej strony zawsze brakowało na ten cel pie-

Powódź już nigdy nie zagrozi mieszkańcom dzielnicy Folwark w Muszynie

niędzy, z drugiej – nie było zgody niektórych mieszkańców na udostępnienie terenów pod budowę. Przekonał ich dopiero zeszłoroczny dramat. Okazuje się jednak, że nie wszystkich.

Poprad płynie ze Słowacji, tuż przed Folwarkiem tworzy zakole. Fala powodziowa z impetem

uderza właśnie w południową część dzielnicy, czyniąc z ulicy Kościuszki boczne koryto. Dlatego w południowej części Folwarku wały są najwyższe i sięgają niekiedy czterech metrów. Na odcinku blisko dwóch kilometrów wybudowano je z betonu i obłożono kamieniem. Część mieszkańców denerwuje to, że zostali odcięci od rzeki. Na lewym brzegu Popradu wybudowano jedynie cztery bramy powodziowe, które w razie przyływu dużej wody mają być zasuwane.

– Ta inwestycja była konieczna w Muszynie – podkreśla Krzysztof Hofbauer, zastępca dyrektora MZMiUW w Krakowie.

Rząd na wały ochraniające Folwark przekazał 13,5 miliona złotych. Do końca listopada stanie jeszcze wał przy Leśnej. Żelbetowa konstrukcja mająca 764 metry długości pochłonie blisko 8,6 miliona złotych.

– Powódź już nigdy nie zagrozi mieszkańcom tej części Muszyny – zapewnia Hofbauer.